

Od autora: Opowiadanie Elżbiety Walczak

Zmyłam z twarzy max factora, zaczesalam włosy grzebieniem made in China (dostałam go swojego chłopaka) i zdjęłam z siebie bieliznę Etam, którą sama sobie kupiłam.

- Kochanie podrap mnie walentynkowo po plecach. – Nie lubi tego, a ja tak.

Traktuję już jego członka jak członka rodziny, więc położyliśmy się nago, żeby móc świętować bez skrępowania. Kiedy nie mieliśmy już na sobie żadnej marki, rozmawialiśmy o rzeczach przyziemnych. Udekorowaliśmy sobie talerzyk stojący przy łóżku pralinkami, whiskaczem i moczyliśmy dzioby raz tu, raz tam.

- Napisałam dla ciebie wiersz kochanie. - Wypaliłam w pewnym momencie. Lubię pisać, on nie.

- Wolałbym harleya i moczenie pióra w czymś innym. – Krople potu wystąpiły mu na czole. Wstydział się mojego pisanie.

Wiersz kończył się słowami „Wolę już samą różę, którą możesz uciąć z krzewu przed domem, ale będziesz się wstydział sekatora w rękę”.

- Trochę pogięty ten wiersz – odsunął się ode mnie.

- Masz na myśli kartkę?

- Mam na myśli twoje gangliony na nadgarstku, które od tego pisanie tworzą ci się na łapach, a to przeszkadza w drapaniu. Czuję na sobie te bulwy w trakcie smyrania.

Nie mogłam powstrzymać kołatania tego cholernego serca.

- Ofiarowałam ci zakupy z max factora i różę zerwałam z krzewu blisko marketu. Czego ty jeszcze chcesz? – Wstał, drapnął whiskacza i praliny, przesiadając się na fotel.

- Kochanie, usiadłeś dupą na czekoladkach.

- Zjemy, nie ma bólu. - Skierował nagle wzrok na Etam, które leżało na podłodze. - Wyglądasz z tej odległości jak porno-gwiazdka.

Dwa razy mi nie mów. Ponieważ zbieram materiały do swoich wierszy, dlatego dalszą część wieczoru nagrałam na kamerę. Chciałam uchwycić te wszystkie słowa i pieszczoty. Zapewniam was, że nie było w tym głębi. Była w tym tylko elastyczność. Grzmocił mnie za ten wiersz pasem z piórkami, krzycząc; Spalę te twoje wiersze!

- Mam duplikat. – Pokornie odpowiadałam, przywiązana do łóżka, przypominając sobie wszystkie pięćdziesiąt twarzy, które tego wieczoru pokazał mój ukochany.

Następnego dnia nienawidziłam siebie i jego. Chciałam go wypchnąć przez okno albo napisać o tym wiersz, ale moja inspiracja stawiała się coraz bardziej odrażająca. Stworzyliśmy jeszcze pięćdziesiąt takich filmów przez kolejne pięćdziesiąt wieczorów, ale wpadły w niepowołane ręce. Powiadają na mieście, że zżarł je Internet. Inni twierdzą, że hollywoodzki producent. Jeszcze inni, że powstał już z tego film.

Wiem,

że ta prośba stanie się przyczyną kłopotów

bo jest wyrazem mojej próżności

nie kupuj mi niczego więcej

bo wszystko od ciebie już mam

nie będę kłamać; nie do końca

będę się cieszyć tylko z jednej róży

Powstaną jednak kolejne odcinki scenariuszy erotycznych na podstawie moich wierszy. Chociaż tej sceny z różą reżyser nie ogarnął.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

elawalczak, dodano 13.02.2021 20:31

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.